CENY PRENUMERATY:
miesięcznej z przesyłką poczt:
„Gazeta Poranna“ . . 20 Mk.
„Gazeta Wieczorna . 20 Mk.
Oba wydania . . . . . 38 Mk.

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
1 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5239. Lwów, piątek 21 maja 1920 Rok XI

W 20 guberniach Rosyi ogłoszono stan wojenny!

Burżuazyi nie wolno czytać gazet!

Piłsudski na Ukrainie.

(Specyalna koresp. naszego referenta wojennego).

Kijów, w maju.

Gdy mowa o nastrojach ludności tutejszej, trudno nie zauważyć tej ogromnej roli, jaką w całym przewrocie obecnym na Ukrainie, a w związku z tem i w Europie wschodniej odegrało nazwisko Piłsudskiego. Pierwsza wiadomość o ugodzie polsko-ukraińskiej została przyjęta przez szerokie koła tutejszych mieszkańców niejako z niedowierzaniem. Wahano się, nie wiedząc właściwie, jakie jeszcze wypadnie zająć stanowisko. Dopiero, gdy ludność dowiedziała się, że na czele wojsk, podejmujących walkę idzie Piłsudski, — nastrój ludności uległ zasadniczej zmianie.

Nazwisko naszego Naczelnika opromienione jest tu istotnie, w najszerszej opinii aureolą najlepszej tradycyi polskiej. Nawet bolszewicy działając w swej prasie tak żarliwie przeciw Polakom, stosunkowo najmniej jeszcze atakują Piłsudskiego, czując doskonale, że atak tego rodzaju nie spotka się z niczyją wiarą. Działalność naszego Naczelnika nie jest przedmiotem wycieczek ostrej polemiki bolszewickiej.

Szarpie ona raczej samą osobę Piłsudskiego, nazywając go Feldmarszałkiem, wiążąc jego postać z Denikinem itd. Naogół zaś cała niewybredna propaganda bolszewicka antypolska sprowadza się do nazywania nas „panami“, „szlachcicami“ itp.

Wśród ludności ukraińskiej imię Piłsudskiego cieszy się ogromnym mirem. Szerokie masy uważają go za człowieka zesłanego przez opatrzność. Inteligencya zaś tutejsza oraz wojsko ukraińskie ma dla Komendanta bezwzględny podziw. Podziw ten jest tak wielki, że opinia ukraińska stara się mówiąc o Petlurze przeprowadzać, jak gdyby paralelę między naszym wodzem a wodzem Ukrainy, stylizując życie i czyny tego ostatniego tak, aby je jaknajbardziej uczynić podobnem do życia Piłsudskiego.

Ten mir olbrzymi, jakim się cieszy Piłsudski, przyczynił się niemało do usunięcia wielu trudności po obu stronach, a również zdecydował ostatecznie sprawę wojsk ukraińskich, będących jeszcze na stronie bolszewickiej.

Chwila, w której to piszemy, jest istotnie osobliwa. Teraz bowiem właśnie imię Wodza polskiego, reprezentujące tu Polskę, podawane jest z ust

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Stan wojenny w 20 guberniach Rosyi!

Bolszewicy liczą na sukurs komunistów niemieckich!

(Telegrafem od naszego korespondenta).

Mińsk, 19. maja.

Z powodu odezwy polskiej ogłoszono stan wojenny w 20 guberniach. Dzienniki komunistyczne twierdzą, że wybuchy amunicyi w Hodyńcach i w Moskwie są dziełem Polaków. Burżuazya pozbawiona prawa czytania gazet, sprzedaż uliczna zniesiona. Pisma wysyłane wyłącznie organizacyom partyjnym. Podjęto agitacyę z hasłem wszyscy przeciwko Polsce. Dziennik „Jednota“ grozi nowym powstaniem komunistycznem w Niemczech, szczególniej w zagłębiu reńskiem.

Brussiłow chce rzucić całą zbrojną siłę sowiecką na front polski!

Bukareszt, 19 maja.

(Tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą: Z Moskwy nadchodzą wiadomości, że podczas obrad specyalnej komisyi wojskowej, pozostającej pod kierownictwem Brussiłowa, postanowiono uczynić krok ryzykowny, któryby umożliwił Rosyi postawienie oporu Polsce. Brussiłow zaproponował ściągnięcie sił z wszystkich frontów, zupełne ogołocenie kraju ze wszystkiego żołnierza i rzucenie go na front. W ten sposób ma nadzieję wymuszenia korzystnych dla Rosyi rozstrzygnięć.

Z resztkami armii Denikina Anglicy się wogóle nie liczą, oddziały bowiem, które nie wpadły w niewolę bolszewicką, zdziesiątkowane są tyfusem. Niema prawie ani jednego żołnierza zdrowego, cofających się żołnierzy denikińskich nie puścili na swoje okręty wojenne, stojące w Potti, a łodziom z żołnierzami, którzy chcieli się ratować, grozili strzelaniem.

BYLE BY TYLKO BUSINES SZEDŁ!

Bukareszt, 19 maja.

(Tel. wł.). Z Konstantynopola donoszą: Rozpoczęły się już rokowania między bolszewikami a głównodowodzącymi generałami w armii gen. Wrangla. Rokowania te mają na celu zawieszenie broni. Anglicy gotowi są uznać władzę sowiecką na Kaukazie, byle tylko uzyskać udział Anglii w eksploatacyi nafty w Baku.

Bliższe szczegóły katastrofy jarosławskiej!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Jarosław, 20 maja, godz. 11 przedpoł.

Do ofiar strasznej katastrofy kolejowej pod Jarosławiem, które przypłaciły ją życiem, przybyła ubiegłej nocy jeszcze jedna. W szpitalu tutejszym mianowicie zmarł Salamon Leszczyński z Warszawy.

Przeciwko sprawcom rozpoczęto energiczne śledztwo, dla dokonania którego wysłano specyalną komisyę śledczą. W skład jej wchodzą insp. Kluss, nadrewident Petak, nadrewident Rosenbaum, naczelnik biura śledczego i rewident Rares.

W ciągu dnia wczorajszego, jak już donosiliśmy, oczyszczono z gruzów jeden tor, a drugi zostanie dziś w najbliższych godzinach również przywrócony do stanu normalnego. Po całodziennym śledztwie dyrektor Barwicz wyjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Lwowa.

Zainteresowanie i naprężenie nerwów do tej pory nie słabnie. Poczta i telegraf przez całą dobę były w nieustającem oblężeniu przez podróżnych, którzy pragnęli donieść rodzinie, iż ocaleli.

do ust na olbrzymich przestrzeniach od Dniepru, aż na Kubań i Kaukaz. Wszyscy ludzie tych krajów ogromnych, którzy myśleli i marzyli o wolności, którzy zdolni byli dla niej walczyć, szukają łączności z Piłsudskim, starają się do niego dotrzeć, z nim się porozumieć. Niema to nic wspólnego z niedocenianiem Petlury. Wszyscy tu jednak wierzą, że Petlura jedynie oparty o Piłsudskiego, może się oprzeć fali bolszewickiej oraz zakusom Denikina, czy też wogóle wielko-ruskiej robocie.

Tak więc imię naszego Naczelnika dla jednych groźne i zagładę niosące, dla drugich stało się kochane. Jedni, to znaczy rozbici bolszewicy uciekają dziś istotnie na sam dźwięk tego imienia.

Gdzie tu droga do Wiatki — pytali nieszczęśni mużycy rosyjscy, knutem bolszewickim wcielani w szeregi armii czerwonej.

Gdzie tu droga do Permu, — do Irkucka, — którędy tu się idzie do Moskwy, — pytali uciekający z przyczółka kijowskiego...

Znaczy to, że uciekał stąd (daj Boże na zawsze) wygnany polską ręką zaborca odwieczny, że łapczywy i przewrotny wielkorus cofał się raz jeszcze przed światłem polskiej myśli politycznej.

Natomiast mieszkaniec połtawskiej, chers ńskiej guberni, doprowadzony do rozpaczy, natomiast kozak z nad Donu a nawet z nad Kubania za pytują równocześnie, jak przebić się na zachód, jak dostać się do Piłsudskiego, który pracuje razem z Petlurą.

J. K. B.

W sprawie rekwizycyi drzewa.

Lwów, 20. maja.

Komitet ekonomiczny Rady ministrów powziął bardzo doniosłe uchwały, które zdolne są w znacznej mierze rozwiązać pęta, krępujące eksploatacyę lasów i zmniejszające produkcyę drzewa wskutek wadliwego wykonywania ustawy z dnia 28. lutego 1919 o zaopatrywaniu ludności w drzewo na odbudowę, oraz opałowe.

W szczególności komitet ekonomiczny zdecydował, że ze względu na zwiększone zapotrzebowanie drzewa dla celów odbudowy, oraz ze względu na wyjątkowo korzystną konjunkturę dla eksportu, należy zaciągnąć pożyczkę w przyszłym przyroście lasów i pozwolić na cięcie 10-letnich etatów już nawet w jednym roku, względnie nawet zmuszać pośrednio do takiej przyspieszonej eksploatacyi.

Drugą nader doniosłą reformą jest ścisłe określenie maksymalnej ilości drzewa, która będzie mogła być zarekwirowaną na cele odbudowy i inne państwowe. Ilość tą według uchwały Komitetu ekonomicznego, będzie wynosiła zaledwie 15 prc. produkcyi owego 10 lecia. W tem właśnie leżał także przymus na właścicieli lasów, by eksploatacyę przyspieszyli i skorzystali z prawa wyrębu 10-letnich etatów w znacznie krótszym czasie. Ograniczając w ten sposób dokładnie to, co do tej pory było nieograniczone i ustalając ściśle ilość maksymalną drzewa, która będzie musiała być ewentualnie oddana na cele państwowe, a zostawiając conajmniej 85 prc. produkcyi z najbliższego 10-lecia do wolnego handlu na targu wewnętrznym i w eksporcie, w zamian za to Komitet ekonomiczny Rady ministrów postanowił, w interesie skarbu państwa, że ceny za drzewo zarekwirowane dla celów odbudowy nie będą podwyższone, a tylko ceny za drzewo rekwirowane, na inne cele państwowe, będą regulowane od czasu do czasu. W ten sposób podatek majątkowy od lasów — bo tak to nazwać trzeba — został ostatecznie ustalony w rozmiarach nie nadmiernie dotkliwych, tak że na tych podstawach może rozwijać się i podnieść produkcya drzewa, może rozwinąć się eksport, którego dla poprawienia naszej waluty, a temsamem dla zapobieżenia wzrostowi drożyzny, tak niezbędnie potrzebujemy

Są niewątpliwie tacy, którzy z tego także nie będą zadowoleni i którzy nie liczą się ani z interesem odbudowy, ani z interesem Skarbu Państwa. Znaczna większość jednak właścicieli lasów i producentów drzewa przyjmie te inowacye z uczuciem ulgi i będzie czerpała z nich zachętę do intenzywniejszej produkcyi. Byłaby tylko rozporządzenia, które będą wydane dla wykonania powyższych zasad w szczegółach swoich były praktyczne i nie sprowadzały nowych niepotrzebnych uciążliwości!

Nadmienić jeszcze wypada, że w myśl uchwały Komitetu ekonomicznego nie będą wcale rekwirowane dębina, ani sośnina I klasy — chyba tylko dla takich odbudowanych miejscowości, w których okolicy wogóle innego drzewa niema.

Może się zdarzyć, że ze względu na położenie geograficzne i frachtowe państwo będzie zmuszone jednemu lub drugiemu z właścicieli lasów zarekwirować nieco więcej niż 15 prc. na odbudowę okolicznych miejscowości, innym zaś właścicielom zarekwiruje o tyleż mniej. Otóż ci ostatni będą obowiązani różnicę między ceną targową, a ceną rekwizycyjną od ilości niższej od 15 prc. produkcyi w ten sposób u nich zwolnionej, wpłacić do funduszu wyrównawczego, który te różnice wypłaci tym znowu właścicielom, u których zarekwirowano więcej, niż 15 prc. Co do tego ostatniego punktu należy zaznaczyć, że nieodzownem będzie uchwalenie odnośnej ustawy przez Sejm — podczas gdy wszystkie inne z powyższych inowacyi będą wprowadzane w drodze rozporządzenia. Uchwały Komitetu wykonawczego Rady ministrów są ostatecznym efektem akcyi, prowadzonej od kilku miesięcy konsekwentnie przez Centralny Związek Małopolskiego przemysłu fabrycznego, a następnie przez niedawno utworzony Związek drzewny w Krakowie, łącznie z Zrzeszeniem właścicieli lasów w Warszawie.

Jeszcze bowiem w grudniu 1919 dyrektor Centralnego Związku Małopolskiego przemysłu fabrycznego przedstawił decydującym sferom w Warszawie projekt ustawy, opierającej sekwestr drzewa na zasadach

1) ustalenia z góry rocznego kontyngentu drzewa, potrzebnego na odbudowę dla całego państwa i to takiego kontyngentu, któryby mógł być efektywnie przebudowany,

2) oddawania tego kontyngentu do rozdziału i egzekucyi przymusowemu Związkowi producentów drzewa,

3) ustalenia peryodycznego cen za zarekwirowane drzewo w porozumieniu z reprezentacyami zawodowemi interesentów i w ten sposób, by ceny te odpowiadały kosztom produkcyi, oraz dawały umiarkowany zarobek. (Projekt ten był też w grudniu 1919 omawiany obszernie na łamach „Gazety Wieczornej" i „Gońca Krakowskiego".

Podobną akcyę wrożyło Zrzeszenie właścicieli lasów w Warszawie — z tą odmianą, że nie żądało ustalenia rocznego kontyngentu, lecz ograniczenia ilości rekwirowanego drzewa do 30 prc. produkcyi rocznej.

Komisya opałowa Sejmu pod przewodnictwem posła Andrzeja Wierzbickiego zajmowała się na inicyatywę Związku fabrycznego małopolskiego i Zrzeszenia właścicieli lasów w Kongresówce również tą sprawą i powzięła szereg rezolucyi, domagających się takich zmian rabunkowego i niedołężnego wykonywania ustawy z 28. lutego 1919, któreby powstrzymywały obecny spadek produkcyi drzewa i dały jej podnietę do rozwoju

Wreszcie Związek drzewny, który w marcu br. powstał w Krakowie i łączy znaczną część większych właścicieli lasów, oraz producentów drzewa w Małopolsce, wdrożył akcyę na podstawie następujących uchwał:

„Produkcya drzewa może tylko wtedy przestać spadać, a nawet się podnieść:

a) jeśli będzie się oznaczało z góry na rok dla całego państwa (lub może lepiej osobno dla Kongresówki, osobno zaś dla Małopolski) kontyngent potrzebny efektywnie, a nie jak teraz bywa, fikcyjnie, na odbudowę i op. .

b) jeśli odda się ten kontyngent, rozdzielony przez Główne Komisye rozdziału drzewa w Warszawie i Krakowie na powiaty, powiatowym zrzeszeniom producentów drzewa i właścicieli lasów do autonomicznego rozdziału pomiędzy siebie i dostarczania sukcesywnego — z tem, że w miarę tego dostarczania reszta zwalnia się stopniowo co miesiąca dla handlu wewnętrznego, względnie eksportu,

c) jeśli się ustali zasadę, że drzewo kontyngentowe, nieodebrane i niezapłacone do 60 dni od oddania rządowi go do dyspozycyi, również się zwalnia „ipso facto" do wolnego handlu, względnie eksportu,

d) jeśli ceny, ustalone za drzewo kontyngentowe, będą odpowiadały kosztom produkcyi i dawały odpowiedni, acz nie wygórowany zysk, wreszcie jeśli będą regulowane co miesiąca,

e) jeśli do ustalania kontyngentu państwowego, względnie dzielnicowego, do rozkładania go na powiaty, oraz regulowanie cen będzie się powoływało także reprezentantów dzielnicowych, zrzeszeń producentów i właścicieli lasów.

Należy obecnie dla zdecydowania obecnej reformy jak najrychlej zwołać konferencyę międzyministeryalną, złożoną z odpowiedzialnych czynników z łona Ministerstwa przemysłu i handlu, rolnictwa, robót publicznych i skarbu, następnie z posłów sejmowych, zajmujących się tą sprawą, wreszcie z delegatów Zrzeszenia właścicieli lasów w Warszawie i Związku drzewnego w Krakowie.

Konferencyę taką mogliby zwołać wspólnie Ministrowie skarbu i rolnictwa."

Otóż z ramienia Związku drzewnego wiceprezes Związku drzewnego dr. Battaglia na zebraniu w Izbie handlowej z okazyi pobytu p. Grabskiego w Krakowie, zaapelował do p. Ministra skarbu, by w interesie eksportu i waluty, jako prezes Komitetu ekonomicznego Rady ministrów dał inicyatywę do załatwienia sprawy — jednej z najdonioślejszych w zakresie gospodarczym. P. Grabski przyrzekł — i jakkolwiek w szczegółach konstrukcya, uchwalona obecnie przez Komitet ekonomiczny Rady ministrów odbiega od przedstawionych propozycyi, w istocie rzeczy p. Grabski przyrzeczenia dotrzymał.

Obecnie pozostaje jeszcze tylko pragnąć i zabiegać, by wykonanie nastąpiło jak najszybciej oraz by w szczegółach odpowiadało intencyom.

Z przemysłu naftowego.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej")

(Polonizacya mniejszych rafineryi naftowych. — Wyłakowy referent przemysłowy. — Zjednoczenie Bruttowców Małopolski).

Drohobycz, w maju.

W ostatnich czasach dało się spostrzedz żywy ruch w kierunku spolonizowania mniejszych rafineryi naftowych. Nadzwyczajna, konjunktura i nader korzystne warunki przemysłu rafineryjnego, wywołały żywe zainteresowanie wśród kapitału polskiego który rzucił się na mniejsze rafinerye niebędące dotąd w posiadaniu kapitału zagranicznego. Możemy też zaznaczyć w tej dziedzinie szereg transakcyi. Tow. akc. „Polska Nafta" zakupiło rafineryę firmy „Bracia Haendel" w Drohobyczu, polskie konsorcyum z dyr. Supińskim i p. Wład. Matkowskim na czele, zakupiło rafinerye Parnasa w Drohobyczu, p. Maksymilian Zucker zakupił połowę udziałów rafineryi firmy „Gartenberg - Wagman" w Modryczu, nadto szereg dalszych transakcyi jest w toku.

Równocześnie stała się aktualną sprawa uruchomienia wszystkich mniejszych rafineryj naftowych, sprawa dla nas tem aktualniejsza, że w przeciwieństwie do wielkich rafineryi, są one w posiadaniu kapitału polskiego. Sprawa uruchomienia małych rafineryi natrafiała początkowo na

liczne trudności, gdyż rafinerye mniejsze zastanowione od szeregu lat, wykazywały z natury rzeczy liczne braki i niedomagania, które poprzednio usunięte być muszą.

Sprawę uruchomienia mniejszych rafineryi prowadzi z ramienia rządu sekretarz namiestnictwa, p. dr. Lesław Korczyński, wzór znakomitego urzędnika-obywatela, z wytrawną wiedzą fachową i nadzwyczajną pracowitością, łączącego nowoczesny pogląd na zadania administracyi, wolny od wszelkiego biurokratyzmu. Dzięki wytężającej pracy p. dra Korczyńskiego w niedługim czasie zostaną uruchomione mniejsze rafinerye i powstanie szereg nowych warsztatów dla pracy krajowej.

W ostatnim czasie nastąpiła też organizacya kapitału krajowego, inwestowanego w naftowe udziały brutto. Nowopowstałe „Zjednoczenie Bruttowców Małopolski", z siedzibą w Drohobyczu,ześrodkowało najpoważniejszy krajowy kapitał bruttowy. Pierwsze wybory do tej nowej instytucyi dały następujący rezultat: Prezesem rady nadzorczej wybrano inż. K. Bronikowskiego, zasłużonego przemysłowca naftowego, wiceprez. rady nadzorczej zostali pp. dr. M. Rosenberg, adw. w Drohobyczu i inż. Wł. Kobak, burmistrz Tustanowiec, sekr. p. J. Hoszowski, dyr. kopalni w Borysławiu, w skład rady weszli pp. M. Balicki, burmistrz Drohobycza, B. Glazor, burmistrz Mrażnicy, Jan Lenartowicz, właściciel kopalń, dr. J. Elster, przemysłowiec naftowy we Lwowie, H. Nestel, współwłaściciel kopalń i dr. J. Hausman, wł. rafineryi w Drohobyczu.

W skład dyrekcyi weszli pp.: dr. W. Krzysztoń, dyr. Banku Przemysłowego w Drohobyczu, Wł. Matkowski, prezes Gminy chrześcijańskiej w Borysławiu, adwokat dr. Jakób Zasławski i dr. H. Grünhaut w Drohobyczu, zast. inż. J. Lewicki w Borysławiu.

Nowa organizacya uchwaliła wysłać w najbliższych dniach delegacyę do Warszawy, celem instancyonowania u Rządu zrównania cen z ropą bruttową z ropą nettową i wypłaty należytości za ropę bruttową, którą w całości zajął Rząd, dotąd nie wypłacając bruttowcom ani halerza. Należy mieć nadzieję, że sprawa ta w najbliższych dniach zostanie uregulowaną po myśli usprawiedliwionego żądania bruttowców, którzy domagają się, by Rząd Polski nie traktował kapitału polskiego w kopalnictwie naftowem gorzej, aniżeli kapitał niemiecki i francusko-amerykański.

Mały fejleton.

WIKTOR JASIEŃSKI.

CAFE.

Motto: „Pan kapelmistrz
zwaryował widocznie".
Tuwim.

Karasiński, i Verdi, i Strauss. i Bizet,
Filiżanki, łyżeczki i obłęd, i chichot...
Kapelmajster zziajany w skrzywionym pince-nez
Jeden z całą orkiestrą walczy jak Don Kichot.

Ci się pchają... Ratunku! Jeszcze jeden gość!
Powiedzcie niech raz na klucz drzwi zamkną
[odźwierni!
Paanowie, ja nie mogę! Paanowie, już dość!!"
Nie róbcie-że z kawiarni jakiejś ekstazerni!

Utlenione, liliowe moje vis-a-vis
Pije grog, jak wytrawny, stary alkoholik.
Ma w sobie coś z kościoła i coś z chambre garnie,
Półprofilem, — ironicko oparta o stolik.

— Pani umie cudownie nosić swoją twarz,
Ale dlaczego Pani dziś tak dużo pije?
Pani jest taka „w tonie"... i ten decolletage,
Jak dyskretnie odkrywa wszystko, a nie szyję.

— Niech się Pani nie gniewa. Ja dziś nie wiem sam
I myśli zaprawione mam abrykotyną.
Jestem słodki dla wszystkich przestarzałych dam
I upaja mnie nawet... tango argentino.

Coś rozrasta się we mnie i gnie mnie przez pół
W jakichś liniach komicznych, rytmicznych i pro-
[stych.
Czuję, że zaraz wstanę i skoczę na stół
I recytować zacznę nowy futurostych.

Kraków, 27/II. 1920.

Teatralia warszawskie.

„Fantazy", dramat w 5 aktach J. Słowackiego w Teatrze Rozmaitości. — „Pułaski w Ameryce", dramat w 5 aktach Adolfa Nowaczyńskiego w Teatrze Polskim. — „Szaławiła", komedya w 5 akt. Glińskiego w Teatrze Letnim. — „Czarodziejka", lekka komedya w 3 akt. Fijałkowskiego w Teatrze Letnim.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej")

Warszawa, w maju.

Oddaję Słowackiemu (oczywista!) pierwszeństwo, choć w chronologii premierowej drugie zajął miejsce. Był to wieczór klejnotów słowa, cudnej migotliwości, sentymentu i sarkazmu, wewnętrzny śmiech z samego siebie, pobłażliwy, choć wiedzący wszystko. Na imię mu — Fantazy. Mnieiisza o to, że obok ironii mieszka i efekt gruby, że w samo serce subtelności uderza bomba. Po tylu wieczorach płaskiego lub nieszczerego śmiechu, po tylu wieczorach niemocy pisarskiej, strojącej się w powagę — był wreszcie na scenie Słowacki. On sam z całą mocą swej duszy giętkiej i niedościgłej. Żadna babranina krytycznych sądów nie zdołała mu zaszkodzić po dziś dzień, po chwilę obecną. Nie zepsuł nawet wiele, źle uchwycony przez aktorów, ton. Bo aktor, grający Słowackiego ubiera się w frazesowy kostyum pietyzmu i drży pod okryciem tem, zrobionem z taniego, choć efektownego materyału. Tak, aktor grający Słowackiego jest tak biedny, jak uczniak, przy egzaminie dojrzałości. Jaka będzie cenzura — jaka? A tymczasem ucieka resztka prawdziwego życia, istotnego temperamentu dla — poprawności.

Aktorzy Teatru Rozmaitości nie żyli. Stopili się całkowicie w styl, myśleli wiele i chwalebnie o słowie, dawali zewnętrzny rysunek sylwetek, nierzadko bez zarzutu, lecz zmartwiałych w okrągłym geście, zakrzepłych w nieszczerości. Rumieniec, czy bladość oblicza była szminką. Melancholia, ironia, prawda, bajronizm i sarmatyzm były rozwlekłą nudą. Aktor widział wciąż nad sobą, nie miecz Damoclesa, broń Boże — ale zwykły harap, którym włada krytyka. Bał się go i psuł Słowackiego. Sliwicki, jako Fantazy miał w pierwszym akcie szczęśliwe okamgnienia. Dobra poza, piękny ruch białą ręką, wyraźna dykcya, oto chyba wszystkie plusy, które notuję na rachunek tego artysty. Pozatem — pozatem chyba nic, prócz monotonii. Jest w zespole aktorów warszawskich teatrów miejskich artysta, któremu Fantazy słał przez cały wieczór pozdrowienia. Aktor ten, to Osterwa, nawiasem mówiąc zaszczytnie znany kierownik Reduty. On jeden byłby nadał ruch i rytm, on jeden porwałby cały zespół. Ale on właśnie nie grał Fantazego. Dlatego legli wszyscy wykonawcy pokotem, legli — nie bójcie się — w przyzwoitych pozach. Węgrzyn rzucał się wprawdzie, jakby w gorączce, ale nie zdołał się unieść i stanąć na nogach. Dunin — Osmólska (Dyana) nie usiłowała nawet podnieść się z niemocy. Krytyka bierze więc harap do rąk i smaga. Cóż robić? Żal jej Słowackiego i dlatego jest w prawie; gestem konwenansu przeprasza jedną ręką męczonych aktorów, a drugą smaga. I sercem przeprasza Juliusza. A on na to: Uspokójcie się krytykusy, nie pierwsza to i nie ostatnia krzywda. A wy, wy, skądże to w mej obronie macie prawo stawać?

Wiosna 1920 r. 6

(Ciąg dalszy.)

Z ruin poszliśmy ku wsi, na kratkę pól.

Ziemia tu jest tak dobra, tak tłusta, tak czarna, — pachnie powidłami, pachnie dzieciństwem... Ziemia, która rodzi bez trudu, niby w westchnieniach radości... Ziemia czarna jak heban, tak zdrowa i bogata, że żadnymi sztukami i nawozami naprzykszać się jej i przeszkadzać nie wolno, — bo pali.

— —

Ten heban polany jest teraz świeżą falą runi potężnej, na której, jak białe arki kołyszą się w słońcu chaty. Gdzieniegdzie widać prostokątnie rozstawione wysokie tyki.

To tyki pod chmiel, z którego szło pierwsze upojenie Słowian i z którego pędów atłasowych trysnęły pierwsze nasze pieśni, — o chmielu, chmielu, o tym bujnym zielu... ,

Dzisiaj Niemcy tu przędzą to ziele na swych pięknie ustawnych tykach, których prostokątne szyki widnieją zdaleka, niby wielkie skrawki pajęczyny.

Weszliśmy między wsie i opłotki pogrążone jak w pierzu w odmęcie białego puchu sadów.

A ziemia wszędzie czarna, jak ciemna głęboka woda.

— —

Cicho jest, prawie że nie słychać ospałej pracy ludzi, paprzących się na grzędzie. Tylko zdaleka aż tu donosi się jęk bitego żelaza...

To podpułkownik Brzozowski leczy przęsła zerwanego mostu. Ludzie tam roszą srogim potem... Na bursztynowych łydkach Chińczyka spiętrza się mięsień w wysiłku kształtem gruszki... Pośpieszne palce żyda muszą wreszcie objąć żelazną sztbę, a ziewający mużyk uczy się jeść za trud. Dowodzi nimi jakiś oficer z twarzą potarganą wybuchem granatu. Oczy się na tej twarzy gonią z ustami, a uśmiech zakwitnąć nie może, bo by się ślina przez poszarpane wargi wylała. Pracują ciężko, wszyscy razem, — drzewo, żelazo i ludzie, a czysta woda Słucza wiernie ich odbiła i bezwiednie podaje rozmiarom błękitu.

Tu we wsi słychać tylko, jakby żelazo ogromne zachorowało, zległo i w jękach rodzić miało...

Idę między zagonami. Ktoś mały we frakowych spodniach i herbacianej kurteczce, kusymi rękami dłubie na grzędzie. Twarz ma ułożoną równomiernie jak stempel, wyrobioną z atramentowego ołówka, gumy arabskiej i papieru... Nie wie, po jakiemu mówi, — po rosyjsku, po chachłacku, po polsku. Służył za buchaltera, za pisarza, za urzędnika tu, ówdzie, wszędzie we wszystkich kaznaczejstwach i zarządach, kopalniach, meblirowanych komnatach, teatrach, cyrkach, firmach, ekspedycyach, komisach...

Bies.

Malutki bies, którego wylęgła wielka Rosya na utrapienie świata, między Amurem a Wisłą...

Idę dalej między chałupami. Z otwartych okien pachnie razową dzieżą. Aż oto ni z tego, ni z owego spotykam na czarnym zagonie, przy wodzie, pod drzewami...

Idą cicho we dwie. Jedna jest chuda jak śmierć, w chuścinach sztywnych, trumiennych. Można już zliczyć kosteczki całej czaszki i wyschłe żyły na skroniach i wszystkie grube zmarszczki cienkich, zwietrzałych warg. Druga jest młoda urodziwa, oczy ma czarne w wycięciu migdałowym, a każdy ruch jej pełnych piersi i śmigłych bioder świadczy o zdrowiu i piękności. Ta młoda, raz po raz gestem wyciągniętej dłoni przedkłada coś ziemi i tłómaczy czerpiąc z starego hełmu, niesionego za podpinkę.

Jest to hełm wielkiej wojny światowej, z którego dziś ani się sławy nie czerpie, ani wspomnień, — jeno kiełkujące ziemniaki

— A kto? A co?

— My, — matka z córką.

I, — że byli ci, tamci spalili, poszli i zostawili.

— Petlura... — mówię.

— Nie Petlura.

— A cóż Petlura?

— Petlura — ...— Młoda kobieta nie odpowiada, jeno raz za razem czerpie z hełmu niedbale jak by zeń pluski wody strząsała na grzędę.

— Więc cóż, dokuczył wam Petlura?

— Dokuczył, nie dokuczył, — kto jego wie...

Tak właśnie dziś, w uśmiechu nieświadomych cudnych oczu, chodzi po czarnych polach młoda Ukraina, pod rękę z śmiercią swych złych czasów... Powolną stopę stawia na wiosennej murawie, nie umiejąc jeszcze z hełmu dawnych bojów i sławy posiać nic; prócz troski o codzienny byt.

(Dokończenie nastąpi).

Sam jestem ja i słowo moje. Jestem i będę. Odłóżcie harapy, niech się do samobójstwa zanudza Śliwickim. Nie popełnił go, bo nie chciałem, jutro na afiszu ujrzycie go znowu. — To rzekłszy, odszedł Duch jego i nie było go na scenie Teatru Rozmaitości.

Lecz przecież jeszcze muszę Cię przebłagać Duchu, że „dałę w pysk" Twojej dumie, stawiając na jednej kolumnie (nie z marmuru, lecz z drukowanych, a czernidłem woniejących czcionek) obok Ciebie — Adolfa Nowaczyńskiego. Ale tak się jakoś złożyło. Pojechał Pułaski do Ameryki, gdzie właśnie grano „Yankee doodle". Robił się za Oceanem polski patryotyzm. Co tu mówić! Robił się tem patryotyzm naprawdę gdzieś, kiedyś po barskiej niedoli z Kościuszką, Pułaskim. Wierzyliśmy w to dotąd święcie i rzewnie. I nie przestaliśmy chyba wierzyć, choć nie możemy uznac „Pułaskiego w Ameryce" Nowaczyńskiego. Zostało już raz (nieco zbyt gwałtownie może) przesądzone przez A. Kisielewskiego, że Nowaczyński nie pisze dramatów, ale były to bądź co bądź: Dymitr Samozwaniec, Wielki Fryderyk i Smocze gniazdo, było siedem zgrabnych dramatów, gdzie co krok spotykałeś się z — „postacią", z charakterystycznemi scenami: „Pułaski w Ameryce" nie ma nic z tego, Nowaczyński przytłumił swój temperamencki talent, przykrył go jakimś sztucznym, sztywnym sentymentem. Tragizm konfederata Pułaskiego jest przecież naprawdę głęboki, a akcya jego duszy prawej i idealnej silniejsza ponad wszelkie akcesorya zewnętrzne, któremi Nowaczyński pragnie swój dramat ożywić. Nowaczyński zrozumiał doskonale ważność czynu polskiego, zapoczątkowanego przez konfederatę na szerokim świecie — dla Polski. Była to bowiem pierwsza misya, pierwsza „propaganda" dla zwalczenia mylnego wyobrażenia o Rzeczypospolitej, której dewizą od lat dziesiątek było: stać nierządem. Taką nierządną, zawadyacką znał ją świat i oto dopiero wygnańcy, tułacze, legiony, bohaterowie prostować mieli ten wypaczony sąd, naprawiać krwią własną, ofiarowaną z cudnym idealizmem dla obcych. Takie oświetlenie barskiego bohatera przynosiłoby zaszczyt inwencyi autora, gdyby i wykonanie artystyczne sztuki dorównywało pomysłowi. To, niestety, całkowicie zawiodło. Nowaczyński nie wskrzesił dla teatru bohatera, dał tylko kolorową wycinankę i tekturowe czako barskie.

Rolę Pułaskiego grał Leszczyński, a raczej nie grał, tylko ucharakteryzował się doskonale i był jak z obrazu — do którego się modlił autor. Milczenie obrazu nie było winą Leszczyńskiego. „Wszystko ci dałem, co dać mogłem, panie Nowaczyński, głos i postawę — ale ty, ty mnie nie dałeś nic". Z całego szeregu figur, które za Leszczyńskim-Pułaskim mogły uczynić ten sam wyrzut autorowi, jedynie epizodyczna figura Chotkowskiego miała rysy żywe. Lecz niestety Chotkowski to synonim wszystkich wad polskich, warchoł, nikczemnik, pijus. I on właśnie udał się Nowaczyńskiemu. Prawie dobry jest znowu inny, ujemny charakter: Mac-Moyler (bardzo dobrze zagrany przez Chmielińskiego). Szlachetności nie umiał Nowaczyński nadać życia.

Nie będzie więc dobrej, patryotycznej sztuki na uroczyste, narodowe dni. Nie będzie jeszcze. Daremny był trud Drabika, którego oberża była wprost arcydziełem dekoracyjnego kunsztu, daremny trud — acz nieudały — reżyserskiego ołówka, daremny tak bardzo bezpotrzebny patos aktorów. Farewell!

Lecz chodźmy się zabawić do Letniego i Bagateli. Bo wreszcie farsa nasza po zimowych tułaczkach ulokowała się wcale nieźle w budzie w ogródku Bagatela. Magnes-Fertner obok dyrektora Gasińskiego zrobią co do nich należy ściągną w pierwszym rzędzie mareczki do kasy. Na otwarcie zagrano „Szaławiłę" Glińskiego, wesołą i poczciwą komedyę aż w 5 aktach. Zdaje się, że nawet z ukrytym sensem moralnym. Mąż bowiem powrócił do żony nie zdoławszy jej jeszcze „realnie" i zdradzić, choć Belina, jako śpiewaczka operetkowa była tak prawie czarująca, jak Masalka. Fertner-Szaławiła pokpił głową i tak jakoś dzięki dobrej grze stryjcia-Trapszy i żony - Jarszewskiej nie doszło do katastrofy.

Publiczność śmiała się przez cały tydzień z „Szaławiły", aż się do znudziło Fertnerowi i przedzierżgnął się w pana Felmana, a p. Belina stała się „Czarodziejką" Fijałkowskiego. Autor „Gorącej krwi" i „Pana posła" jest naturalnym synem Fredry w tej geldhabowskiej komedyi, której ze względu na jej „lekkość" i 3 krótkie akty, można wiele ciężkich win darować. Fijałkowski zaobserwował niejedną śmieszność, odlakierował Florę Geldhabównę na Żanettę Felmanównę, dał zresztą bardzo miłą scenę Wacława z Melą, a potem pospieszył się bardzo, żeby rzecz całą w trzecim akcie i w ostatniej scenie szczęśliwie „para za parą" zakończyć. Autor nie ukarał Felmana za wszystkie jego gruboskórności, jak to niedobry uczynił Fredro z Geldhabem.. Za cóż to teraz karać takich ludzi? Ot, życie i mnóżcie się państwo hr. Orscy et Felmanowie! Widzieliśmy już niejedną trawestacyę Geldhaba i innych mechesów i dlatego nie umieliśmy się śmiać. Wybacz nam autorze, a my wybaczymy ci wzajem po napisaniu innej, lepszej sztuki, bo stanowczo masz talent".

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 20 maja o g. 7 „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach L. Steina i B. Fenbacha, muzyka Emeryka Kalmana.

W piątek 21 maja o g. 7 „Carmen", opera w 4 aktach H. Meilhaca i L. Halievy'ego, muzyka Jerzego Bizet'a (wznowienie) z pp. Green, Marynowiczówną, Lipowską, Ign. Mannem, Okońskim, Sieroszewskim, Niedzielskim i Schmidem.

W sobotę, 22. maja, o godz. 3 pop. „Kupiec wenecki" komedya w 5 akt. W. Szekspira z p. Żelazowskim w roli Shylocka.

W sobotę, 22. maja, o godz. 7 wiecz: „Manon", opera Massenet'a z pp. Bandrowską, Brzeską, Lipowską, Ostrowską, Niżankowskim, Cyganikiem, Wolińskim, Sieroszewskim i Wiklińskim.

W niedzielę, 23. maja, o godz. 3 pop.: „Południca", dramat Leopolda Staffa.

W niedzielę, 23 maja, o godz. 7 wiecz.: „Krakowiacy i górale" komedyo-opera J. N. Kamińskiego.

W poniedziałek, 24. maja, o godz. 3.30 „Gorąca krew", kom. w 3 akt. Mieczysława Fijałkowskiego z pp. Trapszo, Wernicz, Nowackim, Rydzewskim i Michułowiczem.

W poniedziałek, 24 maja, o godz. 7 wiecz.: „Noc w Wenecyi", operetka w 3 akt. J. Straussa.

We wtorek, 25. maja, o godz. z wiecz.. „Carmen", opera Bizeta z pp. Green, Ign. Mannem i A. Okońskim.

We środę, 26. maja, o godz. 7 wiecz.: „Księżniczka czardasza", operetka w 3 akt. E. Kalmana.

We czwartek, 27. maja, o godz. 7 wiecz.: po raz pierwszy „Ponad śnieg", dramat w 3 akt. Stefana Żeromskiego z pp. Wiland, Hałacińska, Ładosiówną, Kozłowskim, Ratschką i Hierowskim.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" (Rejtana 3). Program XXII. od wtorku 18-go maja do poniedziałku 24-go maja włącznie, codziennie o godz. 7.30 wiecz

—o—

Połączenie telefoniczne między Lwowem i Krakowem w dalszym ciągu przerwane, wskutek czego nie otrzymaliśmy dziś rano depesz telefonicznych.

(g) **Majowe refleksye.** Ktoś powiedział, że ani wiek kobiety według metryki, ani pora roku według kalendarza obliczyć się nie dadzą. Każdy jest tem, na co wygląda. Według tego systemu, mamy dziś ładny lipcowy dzionek, jaśniejący świeżością dnia podeszczowego. W ogrodach poczynają upojnie pachnąć akacye, jak nigdy wcześnie w tym roku.

——

(g) **Pod znakiem katastrof** rozpoczął się bieżący tydzień. Wielomilionowa kradzież precyozów ze sklepu jubilerskiego fascynuuje dotąd wszystkie umysły. Wykaz skradzionych rzeczy, migoce takimi skarbami, że czytając go, mimowoli stają nam urocze opisy skarbów Szeherezady czy Sezama. A obok tejże druga, o wielekroć tragiczniejsza sensacya. To okropna katastrofa jarosławska. Wczoraj przez cały dzień dźwięczał dzwonek telefonu i co chwila przez drzwi redakcyjne wpadał ktoś z zamierającem na drżących ustach pytaniem o los blizkich. Szczęściem pogłoski o kilkudziesięciu aż zabitych okazały się — jak wiadomo — przesadzone.

O pomoc zniszczonemu pożarem miastu. Prezydyum Koła miast Małopolski zwróciło się do wszystkich gmin Małopolski z prośbą o zorganizowanie pomocy dla ciężko dotkniętej klęską pożaru ludności Bursztyna. Apel nader słuszny i tuszymy, że znajdzie żywy oddźwięk w pochopnem zawszę do ofiar społeczeństwie lwowskiem. Najdrobniejsze nawet datki na cel powyższy przyjmuje Prezydyum Magistratu lwowskiego.

Dyrekcya kolejowa we Lwowie ogłasza: Z dniem 19-go maja br. podejmuje się ruch wstrzymanych od dnia 14 b. m. pociągów osobowych nr. 223 i 224 na szlaku Tarnopol-Podwołoczyska.

(s-i) **Lodów nie wolno podawać** od dnia dzisiejszego. Wobec tego, że w letnie upały nie pozwalają władze warszawskie ochłodzić się lodami, bodaj czy nie noszą się z myślą zezwolenia na ich sprzedaż w jesieni lub w zimie?

(s-i) **Pięknie utrzymany skwer** przy pl. Bernardyńskim tuż koło Spółki stolarskiej, zaczynają niszczyć jacyś wandale. Oto wyrwano z ziemi jeden słupek, podtrzymujący sztaby żelazne. Jeśli magistrat nie zajmie się natychmiast naprawą, można ręczyć, że sztaby znikną bodaj już najbliższej nocy.

(s-i) **Stawek przy ul. Kopernika** opodal remizy tramwajowej utworzyły opady deszczowe dni ostatnich. Byłby on zalał chodnik, oraz piwnice kamieniczne, a nawet sienie, gdyby nieba nie były zlitowały się nad mieszkańcami tej ulicy i nie zesłały pogody upalnej, skutkem której stawek wyschnie, a amatorzy-rybacy lwowscy zostaną pozbawieni sposobności do łowienia w tym stawku na wędkę „lwowskich" ryb.

(§) **Spis i dokładny opis przedmiotów,** skradzionych w magazynie jubilerskim Dąbrowskiego, podajemy w dzisiejszej „Gazecie Wieczornej".

(—) **Kradzież w pociągu.** W pociągu, zdążającym z Krakowa do Lwowa skradziono wczoraj Dawidowi Hausmannowi z kieszeni kamizelki portfel z 30.000 mk.

(—) **Kradzież bielizny.** Z pensyonatu „Zacisze" przy ul. Zyblikiewicza l. 52, skradziono wczoraj bieliznę, wartości 6400 mk. na szkodę Eugenii Sikorskiej i Rozalii Procner.

KOMUNIKATY.

O organizacyi pracy będzie mówił dziś o g. 7 wiecz w Kasynie i Kole lit. art. p. J. Świątkowski, członek warszawskiej „Ligi pracy", która powołała do życia instytut organizacyi pracy dla badania najnowszych metod wydajności pracy i szerzenia umiejętności jej prawidłowej organizacyi. — Wstęp wolny.

Walne zgromadzenie Tow. czynnej pomocy urz. poczt., którego celem szczytnym jest niesienie pomocy rodzinie zmarłych członków, odbędzie się 30. bm. o godz. 5 popoł. w biurach Wydziału 5 dyr. poczt przy ul. Zygmuntowskiej l. 5.

—o—

„Mattinée artistique" klubu „Polskiej Muzyki ku czci poległych „Orląt polskich" w obro-

nie Lwowa na dochód Czerw. Krzyża Polsk. odbędzie się dnia 23. maja 1920 o godz. 11-tej przed poł. w sali Kasyna oficerskiego przy ul. Fredry, ze współudziałem p. Pauliny Noskowskiej, p. Stanisława Szawłowskiego, p. Franciszka Zandlera i p. Maryana Bałabana. Bilety z grzeczności w cukierni p. Zalewskiego w dniu poranku od 10-tej przy kasie. Szczegóły w programach. 1669

—o—

Wiec w sprawie Pożyczki Odrodzenia Polski. W niedzielę dnia 23. bm. odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej o godz. 11-tej przed południem wielki wiec w sprawie Pożyczki Państwowej. Zebranie zagai wiceminister skarbu p. Rybarski. Spodziewany jest liczny udział uczestników ze wszystkich sfer społeczeństwa. 1709

—o—

Problem jedwabnych pończoch.

Jedwabne pończochy a fason toalet paryskich. — Pończochy a waluta. — Elegancki meeting. — Pończochy a małżeństwo. — Pończochy wełniane i pończochy jedwabne. — Czy pończochy są symbolem charakteru?

Paryż, w maju.

Złe nowiny dla miłośników i miłośniczek pończoch jedwabnych. Cena ich doszła do tak olbrzymiej wysokości, że rząd zakazał importować tego artykułu. Przedtem Francya fabrykowała tyle pończoch jedwabnych, iż pokrywała własną produkcyą całe zapotrzebowanie; obecnie 20,000.000 par sprowadza się z zagranicy. Należy jednak wziąć pod uwagę fakt, że zapotrzebowanie wzrosło niepomiernie od czasu wprowadzenia w modę krótkich sukien damskich.

Przypuszczają zatem, że wyrok banicyi wydany na jedwabne pończochy, sprowadzi gruntowną zmianę w fasonach toalet paryskich, panie bowiem zmuszone do wdziewania grubszych bawełnianych, a w każdym razie nie ażurowych pończoch, niechybnie dla ukrycia ich przedłużą suknie. Tu jednak ekonomiści natrafiają na komplikacyę, rozumują bowiem słusznie, że powrót długich sukien pociągnie za sobą konieczności zwiększenia importu tkanin i obawiają się, że im dłuższa będzie suknia, tem niższy będzie kurs waluty.

Minister finansów, Marcel jednak jest stanowczo zdecydowany wprowadzić oszczędności do toalety kobiecej. Przy pomocy przyjaciela, bywalca w wyższych sferach towarzyskich, zorganizował meeting eleganckich dam, nadających ton modzie. Panie przybyły gremialnie, w przypuszczeniu, że zaproszono je na zwykły „five o'clock tea“. Jakże się zdziwiły, gdy minister wystąpił z formalnym traktatem ekonomicznym, tłumacząc zgromadzonym słuchaczkom, że w budżecie toaletowym muszą być poczynione liczne ograniczenia, które w konsekwencyi wpłyną na zmianę mody. Ku wielkiemu oburzeniu wszystkich prawie dekoltowanych dam radził minister, aby dekoltowanych toalet nie noszono na ulicy i podczas dnia, lecz aby je przeznaczono jedynie do okazyi balowych; przemawiał też minister za powrotem solidnych kostyumów „tailleur“, które są trwałe i zawsze przyzwoicie wyglądają, a nareszcie za znacznem przedłużeniem sukien i usunięciem pończoch jedwabnych.

Gdyby jednak Paryżanki zechciały zainteresować się nieco kwestyą społeczną, przekonałyby się, że nie mają powodu do oburzania się. Dowiedziałyby się, że jedną z przyczyn zmniejszenia się liczby małżeństw w Paryżu są właśnie — jedwabne pończochy. Jeden z dziennikarzy urządził na ten temat ankietę i otrzymał mnóstwo listów, w których młodzi ludzie podają przyczyny powstrzymujące ich od małżeństwa. W każdym z tych listów, bez wyjątku jest mowa o pończochach. Co prawda, dla jednych przeszkodą są pończochy wełniane, dla drugich jedwabne.

Pończochy wełniane, to pończochy rodziców młodej panny na wydaniu; to dobre, solidne przedwojenne pończochy, często napchane srebrną, a nawet złotą monetą, które od narzeczonego wymagają odpowiedniego „pendent“. Panna zaś z tej sfery, słucha raczej matki, ojca i ich pończoch, niż swego serca.

Przeważnie zaś młodzi ludzie, którzy na życie nie patrzą jak na „dancing“ przerażają się jedwabnych pończoch. Dla nich to, jak z listów wynika, pończocha jedwabna jest synonimem kobiety lekkomyślnej, rozrzutnej, próżnej, panny, która — z konieczności musi kokietować z dolarem.

Stąd wniosek, może zbyt powierzchowny, ale w każdym razie logiczny, że panny noszące głębokie dekolty, krótkie suknie i jedwabne pończochy **nie nadają się żony.**

Jeżeli w istocie te zewnętrzne wybryki toaletowe są symbolami właściwości charakteru, wówczas planowane reformy toaletowe ministra finansów nie na wiele się przydadzą.

Kronika sportowa.

—o—

Lwów, 20 maja.

OLIMPIADA W ANTWERPII.

W pałacu zimowym w Antwerpii odbywające się obecnie zawody w sportach zimowych dały następujące wyniki:

1. Zawody w jeździe parami: 1 nagroda Finlandya, 2 nagr. Norwegia, 3 nagr. Anglia.

2. Zawody w sztucznej jeździe: Szwecya 1 i 2 nagroda; dla pań: Ameryka 3 nagr.

3. Zawody w sztucznej jeździe panów: Szwecya 1 nagroda. Norwegia 2 i 3 nagr.

4. Hockey na lodzie: Kanada 1 nagroda, Ameryka 2 nagr., Czechosłowacya 3 nagr.

W tych zawodach Czecho-Słowacya przegrała z Kanadą 17—0, z Ameryką 15—0, a ze Szwecyą wygrała 1—0, co dało jej III. nagrodę, Szwecya zaś przegrała z Kanadą 12—1 (była więc jedyną drużyną, która zrobiła goala Kanadzie), a z Ameryką 7—0. Kanada zaś zwycięża Amerykę 2—0, co dało jej I. nagrodę.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W BIEGU Z PŁOTKAMI NA 440 YARDÓW I W BIEGU ZE SZTAFETĄ 4×½ MIL ANG.

Podczas zawodów studenckich uniwersytetu w Filadelfii, Pensylwanii, Ameryki Półn., przebiegł J. M. Watt przestrzeń 440 yard. z 10 płotkami na 90 cm. wysokich, w 54.2 sek., co jest nowym rekordem światowym.

Dawny rekord posiadał W. H. Meanix Cambrigde St. Zj. Półn. Am. 546 sek. — który jednak nie został oficyalnie uznany. Oficyalny rekord posiada G. R. L. Anderson (Anglia) 56.8 sek. Nowy rekordowiec światowy J. M. Watt, nie znany bliżej w Europie, wiemy tylko, że poprzedniego roku był drugim w biegu na 220 yard. z płotkami, podczas zawodów o mistrzostwo studentów w Stanach Zjedn.

W tym samym czasie odbyły się także międzyuniwersyteckie zawody, na które zaproszono również studentów angielskich z Oxfordu i Cambrigde. W zawodach tych zwyciężyła drużyna angielska w biegu ze sztafetą 4×½ mili ang. (880 yard) w czasie 7 min. 50.4 sek., co jest nowym rekordem światowym (dawny 7 min. 53 sek.) Do zwycięstwa przyczynił się szczególnie ostatni biegacz Rudd, który przebiegł swoje 880 yard (802.50 m.) w fenomenalnym czasie 1 m. 54.6 sek.

W biegu na 3 mile ang. zwyciężyli również Anglicy, a mianowicie Nightingale w czasie 14 m. 56 sek.

Ign. Gręgowicz.

Sto tysięcy Marek nagrody

za ujęcie lub wprowadzenie na ślad sprawców, którzy w nocy 16 b. m. skradli w sklepie jubilerskim Juliana DĄBROWSKIEGO następujące rzeczy:

Papierośnica złota 142 gr.
„ „ 62·30 gr. z safirem (damska)
„ „ 166
„ „ 177
„ „ 171·50
„ „ 139
„ „ 161
„ „ 138·50 matowa
„ „ 134 gül
„ „ 139
„ „ 127
„ „ 83·50 wyrobu wiedeńskiego
„ „ 90·50 „ „
„ „ 97 „ „
„ „ 131·80 „ „
„ „ 77·40 damska
Butony brylantowe 1 52/64

Butony szafiry naokoło brylanty, oprawa zatarta
„ rubiny „ „
„ szafiry „ „ żółte
„ „ „ rozety
„ szmaragdy rekonstowane naokoło brylanty
„ „ naokoło brylanciki (małe)
„ rubiny indyjskie naokoło brylanty
„ szafiry ceylońskie naokoło brylanty
„ brylant naokoło brylanty 2 28/64
„ perły japońskie u góry brylant
„ szafiry naokoło dyamenty (duże)
„ brylant naokoło brylanty 1 60/64
„ rubiny rek. naokoło brylanty
„ perły „ „
„ szmaragdy naokoło brylanty
„ szafiry indyjskie naokoło brylanty, krótkie uszka

Butony perły podłużne (jedna japońska) naokoło brylanty
„ perły naokoło brylanty
„ „ japońskie czarne
„ szmaragdy naokoło brylanty, (małe w ząbkach) Br. 1 kar. Sz. 35/64
szmaragdy naokoło brylanty, bez górnych brylantów, oprawa zatarta
„ szafiry duże kwadr., na około małe brylanty
„ szafiry owalne, naokoło brylanty
Naszyjnik kamea, naokoło brylanty i rubinki rek.
„ szafir, naokoło brylanty i kokardka bryl., S. 3 kar. 56/100 Br. 240/100
„ szmaragd 3 56/100, naokoło bryl. 2 40/100
„ rubiny rek. naokoło brylanty (2 wisiorki)
„ szafir rek. naokoło dwa rzędy brylan-

tów i niebieska amalia, waga brylantów 3 10/100
Naszyjnik rubin rek. brylanty, łańcuszek spięty dyamentem, u dołu brak wisiorka
„ szmaragd, naokoło brylanty i sztabka z brylantami
Pierścionek szafir kaboszon, po bokach 2 brylanty prima w matowej oprawie
56 pierścionków angielskich, w środku kamień kolorowy, po bokach brylanty
180 pierścionków złotych z różnymi kamieniami
36 sygnetów męskich i damskich z kamieniami i bez, w kamieniach przeważały blutsteiny i rubiny rek.
00 obrączek ślubnych, przeważnie ciężkie
Pierścionek ogromny szafir, naokoło brylanty
„ rubin rekonstrowany, jasny, naokoło brylanty
„ duży szafir owalny, naokoło brylanty w ząbkach
„ szafir naokoło brylanty kwadratowy
„ brylant naokoło brylanty i na szynie platynowej, forma kwadrat.
„ brylantowy, duży marquis, w środku rubin indyjski
„ sygnet matowy z rubinem rek. grawirowany herb z mitrą
„ sygnetowy męski, szmaragd naokoło dyamenty, rubin syamski naokoło brylanty
„ szafir duży kabonson, po bokach 2 brylanty na wązkiej szynie
„ perła naokoło brylanty i 2 na szynie
„ rubin rek. i 8 brylantów
„ brylantowy marquis
„ węzeł szmaragd i brylant, złoto mat.
2 pierścionki angielskie szmaragd, po bokach brylanty
2 pierścionki rubiny indyjskie, po bokach brylanty, cienka szyna
Pierścionek szafir i brylant
„ antyczny rautowy
„ 4 opale owalne i 4 dyamenty (alians)
„ rubin kaboason naokoło brylanty
„ 6 brylancików naokoło szafirki
Branzoleta platynowa, kwadraciki po 4 brylanty, między kwadracikami rubinki
„ złota 4 turzaliny
„ łańcuszkowa 16 gr.
„ „ 11 50 gr. krótka
„ pancer 8·90
„ 4 ogniwa 24 20
„ „ 24·25
„ „ 25 90
„ fasonowa 7 50
„ „ 8
„ płotkowa 14·50
„ pancer 19 90
„ płotkowa 8·90
„ „ 12·70
„ „ 11·20
„ pancer 28
„ kajdanki masywne
„ pancer 7·70 gr.
„ „ 5·10
„ „ 8·20
„ „ 19
„ „ 13·10
„ „ 8·90
„ „ 14·70
„ „ 7·50
„ „ 6·30
„ „ 7·50
„ 4 ogniwa 25·60 gr. dwukolorowa
„ „ 24·30
„ „ 24·50
„ „ 17·50
„ „ 21·68
„ koło 6·90
„ „ 10·60
„ „ 7·25
„ „ 6·60
„ „ 9·60
„ „ 8·50
„ „ 7·65
„ „ 7·85
„ „ 32·50 do otwierania
„ taśna 25·20
„ płotkowa 20·75
„ „ 20·50
„ pancer 22·30
„ „ 19

Branzoleta sztywna trefel brylantowa z grawurą 25/3 1904
„ sztywna szafir naokoło brylanty na kręconej branzoletce z grawurą
„ kajdanki z dukatem z Matką Boską z grawurą 24/12 1905
„ taśma złota 32 gr.
„ pancer 18·70
„ „ 21·90
„ „ 12
„ „ 22·80
„ „ 22·70
„ „ 11·75
„ „ 10·75
„ „ 10
„ taśma 21·5
„ płotkowa 34
„ „ 17
„ „ 16
„ taśma 26·5
„ koło 7·1
„ „ 6·45
„ pancer 13
„ 4 ogniwa 24·9
„ „ 22·6
„ „ 22·6
„ „ 15·95
„ „ 24·45
„ „ 20·95
„ „ 16·05
„ pancer 26·60
„ „ 9·90
„ podł. ogniwa 20 70
„ pancer spłasz. 13·70
„ „ 5·2
„ „ 5·5
„ złota 6·90
„ „ 6 80
„ „ 18·70 (złoto dwukol.)
11 branzolet okrągłe ogniwa (wenecka) od 9 do 10 gr.
około 15 branzolet sztywnych z kamieniami
Szpilka do krawatki z brylantem około 1 karat
„ „ sportowa, koń w krysztale
„ „ szmaragd kwadratowy sztabka bryl.
„ „ szmaragd kab. i brylanty, gałązka
„ „ perła żółw
„ „ gałka opal i bryl. gałązka
„ „ rubin i białe szafiry, sztabka na ukos
„ „ reitstock rubinki i bryl.
„ „ rubin indyjski i brylanty
„ „ mondstein naokoło brylanty
„ „ szafir ind. kabochon 48/64 i bryl. 3/64 perła 2 62/64
„ „ siekierka rubin 9/64 i bryl. 29/64
„ „ brylant kwadratowy w starej oprawie
„ „ brylantowa gałązka
„ „ perła i brylant
„ „ mucha perła i rauty
„ „ brylancik 14/64
„ „ perła japońska
„ „ „ „ żółtawa i brylant
Broszka długa, gałązka rubiny ind. i brylanty
„ szmaragd ent. brylanty i gałązka bryl. na długiej sztabce
„ duży okrągły szafir i 2 brylanty
„ szafir cejloński ent. brylanty
„ matowa ze szmaragdzikiem kabochon
„ „ długa szafir i perełki
„ brylant 1 6 64 w siatce na sztabce
„ platynowa owalna, cała z brylantów, w brzeszkiem droga cygańska
„ szafir cejloński kab. rekonstrowany i brylanty
„ taki sam fason z samych brylantów
„ brylantowa, fason fantazyjnego pierścionka
„ rubin indyjski, po bokach 2 brylanty
„ „ „ kabochon po bokach 2 brylanty
„ mondstein i rubinek na końcu sztabki
„ „ i 2 rubinki w środku sztabki
„ ametyst, na środku sztabki
„ „ o oczony brylantami, stara oprawa (okrągła)

Broszka perełki i dyamenty, podwójna szyna
„ alians dyamentowy, wygięta brzeg granatowa emalia
„ 3 szafiry kab. sztabka wysadzana dyamentami
„ długa, opal okrągły naokoło dyamenty
„ długa matowa z brylantem
„ kwiat emaliowany, brylanty, rozety i perełki
„ owalna z brylantów
„ 2 brylanty i rubin rek.
„ szafir ent. brylanty na sztabce w środku
„ szmaragd kab. i dyament na końcu długiej sztabki
„ rubin rekonstrowany
„ szmaragdziki, brylant i dyamenty
„ długa, w środku rubin ent. brylanty
„ „ „ gałązka brylantowa
„ krótka rubiny, szafiry i brylanty
„ trefel, brylanty 2 duże, wagi ponad 2 karaty, szafir indyjski i dużo drobnych brylantów
„ brylant żółtawy w formie gruszki
„ opal i rozety
„ krótka platynowa, brylant i drobne szmaragdy
„ rubin indyjski, sztabka złota łuskowa
„ krótka, turkus i 2 brylanty
„ krótka, 3 perły, rubiny i brylanty
„ „ 4 „
„ węzeł z szafirem
„ perła naokoło brylanty
„ 3 brylanty 20/64
„ krótka, trefel brylantowy na kręconej sztabce
„ długa szmaragd 27/64 i brylanty 56/64
„ matowa, przy końcu sztabki drobne szmaragdziki i brylanty
„ szafir ent. brylanty
„ krótka, perły i rubinki
„ kwiatek, turkusy skaliste i brylanty
„ brylant i drobne szmaragdziki carre długa, na końcu turkus i brylant
„ krótka, trefel rubin i 2 brylanty
„ sztabka z kwadratowych szafirków, na końcu brylant
„ paragraf z brylantów
„ szmaragd 33/64 ent. brylanty 45/64
„ krótka, alians rubiny i brylanty
„ z drobnych brylantów
„ gałązka 3 perełki
„ krótka, perła naokoło brylanty
3 broszki. w środku kolorowe kamienie, całe sztabki z brylantów
2 „ angielskie, kwiaty w krysztale
2 „ francuskiej roboty, wianuszek brylantowy i rubinki
2 „ trefle brylanty, jedna z szafirem, druga z rubinem
2 „ okrągłe George, naokoło dyamenty krótkie sportowe, jedna w formie
2 „ spicruty, druga z główką końską, całe z brylantów
2 „ w środku kamienie kolorowe i brylanty w kwadracikach
2 „ gałązki, jedna rubinowa, druga szafirowa
2 „ gwoździe, szafiry i brylanty
2 „ szafiry i brylanty w formie pastorału
3 „ gwoździe, kolorowe kamienie i brylanty
i kilkadziesiąt broszek angielskich z szafirami, rubinami, szmaragdami, ametystami i inne.
Spinki mankietowe okrągłe, złoto i platyna w promienie, w środku brylanty
„ „ platynowe okrągłe, w środku brylanty
„ „ czterokolorowe kamienie (turmaliny)
„ „ gładkie, kwadratowe z granatową emalią
„ „ owalne, złote w prążki
„ do gorsu perły ent. rozety
torba złota siatkowa 297 gr.
„ „ „ 140 „
2 ołówki złote rubiny i rozety
2 „ płaskie matowe
2 „ patentowe
4 „ polerowane

5 ołówków małych
1 ołówek z szafirem kab.
1 „ trójkątny
1 scyzoryk złoty z szafirem kab.
Zegarek złoty męski otwarty „Patek"
„ „ „ „ „Vacheron" 16 karatowy
„ „ „ „ „Mermod" poler.
„ „ „ „ „ zielone złoto
„ „ „ „ „Omega"
„ „ „ „ „Longines"
„ stalowy „ „ „
„ srebrny „ „ „Tawanes" Watsch" kwadr.
Zegarek złoty damski w formie listka z perłami i rozetami
2 zegarki złote męskie kryte używane
2 zegarki złote damskie kryte używane
Branzoleta z zegarkiem złota „Invicta" z brylant. i rozetami
„ „ „ bez marki z 6 brylantami
„ „ „ góra platynowa z 6 brylantami
„ „ „ Longines szeroka matowa
„ „ „ Longines role owana mały zeg.
„ „ „ Eterna
„ „ „ owalny bez marki
„ „ „ owalny Chronometr
„ „ „ graniasty na jasnej wstążce
„ „ „ Bijou 5 sztuk
„ „ „ 9 szt. bez marki
na skórce złoty Longines podłużne 2 sztuki
„ „ „ okrągły z złotymi cyframi
„ „ Omega kwadratowy 2 sztuki
„ „ Eterna t nneaus
„ „ Cyma podłużne 6 sztuk
„ „ Longines owalne 3 sztuki
„ „ Cyma kwadratowy 2 sztuki
„ „ Tavanes Watsch owalne 2 szt.
„ „ bez marki 6 sztuk
Łańcuch złoty męski 10 gr.
„ „ „ 8
„ „ „ 8.30
„ „ „ 19
„ „ „ 19.30
„ „ „ 19
„ „ „ 15.80
„ „ „ 18
„ „ „ 17.70
„ „ „ 23.10
„ „ „ 15.90
„ „ „ 19.90
„ „ „ 14.00
„ „ „ 12.50
„ „ „ 15.20
„ „ „ 17.80
„ „ „ 17.70
„ „ „ 20
„ „ „ 24
„ „ „ 15.60
„ „ „ 14.95
„ „ „ 13.90
„ „ „ 15
„ „ „ 15.20
„ „ „ 30
„ „ „ 15
„ „ „ 40.25
„ „ „ 14
„ „ „ 15.50
„ „ „ 18.10
„ „ „ 11.20
„ „ „ 15.30
„ „ „ 15.75
„ „ „ 18.50 złoto 2 kolor. i platyna
„ „ „ 9
„ „ „ 10 „ „
„ „ „ 10 „ „
„ „ „ 9 „ „
„ „ „ 17 „ „
Łańcuch damski złoty 52.10 gr.
„ „ „ 42.60
„ „ „ 32
„ „ „ 49.50
„ „ „ 12.50
Łańcuch damski złoty 44.50 pancer
„ „ „ 43.50 z lapislazuli
„ „ „ 37
„ „ „ 45.50
„ „ „ 46
„ „ „ 41.20
„ „ „ 32
„ „ „ 27.50
„ „ „ 33.50
„ „ „ 28.50
„ „ „ 35
1 łańcuch wagi nieznanej, z podłużnych ogniw złotych i platyn wych.
Łańcuszek oficerski 20.10 gr.
„ „ 13.10
„ „ 20
„ „ 16
„ „ 24
188 łańcuszków złotych kolejkowych, tasonów pancer, gefeilt i podłużne ogniwa
Brelok złoty masywny do otwierania z brylantem
„ „ Sfinks z brylantem
„ „ 2 listki emaliowane z 2 brylancikami
„ „ do otwierania głuszec z rautami
„ „ cyrkiel szafir i dyamenty
„ „ 3 dzwonki
„ „ kogucik emaliowany
„ „ na perfumy
„ „ wielbłąd
„ „ do otwierania, bez kamieni 2 sztuki
„ „ płytka okrągła w prążki z rubinkiem
„ „ pająk z rubinem
6 breloków różnych
Masa medalioników złotych z Matką Boską
1 kg. monet złotych, franki, ruble, marki, dukaty, dukaty z Matką Boską, korony
650 franków francuskich w banknotach
1575 rubli w banknotach
70.000 koron polskiej pożyczki
3 złote zapalniczki (na z pałki)
5 sznurków drobnych perełek, przy 4 zwykłe złote zamki, przy jednym ze szmaragdem, po bokach dyamenty
gotówką 59549 Marek polskich
oprawa z dużych brylantów z górnemi bryl. wagi ponad 1 karat.

OGŁOSZENIA

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Ktoby wiedział o Wasylu Wołoseckim z Obroszyna, powiat Gródek Jagielloński, lat 36, żołnierzu 77 pp. pozostającemu w niewoli rosyjskiej, raczy donieść adwokatowi Drowi Seemanowi we Lwowie za wynagrodzeniem kosztów 1510

Ktoby wiedział o Chaimie Spielman z Obroszyna, powiat Gródek Jagielloński, lat 38, żołnierzu 3 pułku artyleryi fortecznej, jeńcu, przebywającemu ostatnio w Tomsku na Syberyi, raczy donieść adwokatowi Dr wi Bernardowi Seemannowi we Lwowie za wynagrodzeniem kosztów. 1509

NAUKA I WYCHOWANIE

Łatwą metodą udziela języka francuskiego dyplomowana nauczycielka. Długosza 37, II. p. 1610

POSADY I PRACE

Aspirant farmacyi, z ukończoną 12-mie ięczną praktyką poszukuje posady na prowincyi. Zgłosz. pod J. Schaf, Kołomyja, Sobieskiego 49. 1650

POSADĘ KIEROWNIKA w poważnej Instytucyi przyjmie urzędnik rutynowany, mający długo, letnią samoistną praktykę bankową i nazito g. Zgłoszenia do Admin. „Gazety Wiecz." pod „Kierownik". 1609

Przyjmę zaraz rutynowaną mundantkę (Underwood) i Fröblankę do chłopczyka 5-letn. Dr. Hulles, Podlewskiego l. 9. 1697

Służącego do sklepu, do pakowania i innych robót poszukuje Drogueria Piotr Mikolasch i Spółka we Lwowie, Kopernika 1. Wiadomość w drogueryi w oddziale chemicznym.

Poszukuje się energicznego administratora do większego budynku. — Zajęcie całodzienne. — Zgłoszenia pisemne do Administracyi „Gaz. Wieczor." pod „P. M."

Przedsiębiorstwo spedycyjne poszukuje zdolnego polsko-niemieckiego korespondenta, stanu wolnego. — Oferty z podaniem referencyi należy wnosić do Biura dzienników i ogłoszeń M. Brücka, ul. Kościuszki l. 2 pod Aste I. 1692

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Kilka pokoi kawalerskich zaraz do wynajęcia. Marczyński, Wałowa 2. 1702

Trzy pokoje umeblowane, komfort, niedaleko śródmieścia do pierwszego września do wynajęcia. Marczyński, Wałowa 2. 1703

Dwa pokoje (bez kuchni) z centralnem ogrzewaniem, światłem, łazienką — do wynajęcia. Marczyński, Wałowa 2. 1704

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Realność nowa, 4 pokoje, kuchnia, zabudowania gospodarcze, ogród pół morgowy, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania, Dolińska, Busk, Krasne. 1641

Kamienice prawie w śródmieściu, z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Wiadomość: Serafin kupiec, Sienkiewicza 5. 1640

Urządzenie kina składające się z przetworniey (motor trójprądowy 110 volt 5 kp., dynamo 65 volt, 45 amper), kompletnego aparatu projekcyjnego, foteli wachadłowych, płótna i t. p. sprzeda w całości lub częściowo, inż. O. Piotrowski, Lwów, Pańska 11. 1635

Papiery stare (akta), kupuje Fabryka papieru Fujna. — Bliższa wiadomość Sekler, Krasickich 8. 1607

Dostarczam znakomite sztuczne kamienie młyńskie według żądanej miary i twardości. Zgłoszenia: Pituła, Staruna, p. Sołotwina. 1597

Sypialnie, otomany, kanapki do spania, łóżka blaszane i drewniane, szafy, stoły, biurka i różne inne meble sprzedaje tanio „Doroteum", Sapiehy 34. 1564

Fortepian Bösendorfera sprzedam. Zofii 50, II. piętro, drzwi nr. 6. 1706

Fortepian do nauki okazyjnie sprzedam. Smutny, Ochronek 5, oficyny. 1707

ROZMAITE

Tapicerskie wszelkie roboty przyjmuje Machalski, Sapiehy 41. 1693

Akuszerka przyjmuje Panie na czas słabości, udziela porad pod dyskrecyą. Ul. Lwowskich dzieci (d. Polna 7). 1631

Za utrzymanie uczyć będę w zakresie normalnych szkół lub przygotuję do gimnazyum, ręczę za wynik. — Przyjmę też posadę towarzyszki w miejscu lub na wyjazd. — Zgłoszenia pod „Towarzyszka" do Administr. „Porannej". 1597

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Ochronek 7, oficyny, przyjmuje strojenia i reperacye. 1555

Interes złoty zrobi, zabezpieczy swoją rodzinę, mający znaczną gotówkę, kto nabędzie dziś grunta pod budowę w mieście Lwowie. Zgłoszenia: Magazyn papieru Stanisława Aola, Lwów, Legionów 11. 1531

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokola 4.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.